

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2015 NR 4 (68)

ROK KAZIMIERZA PRZERWY-TETMAJERA dobiega końca

W dniu 27 listopada 2015 roku w Muzeum Karola Szymanowskiego w willi „Atma” w Zakopanem nastąpiło uroczyste otwarcie pokazów obrazów „NA SKALNYM PODHALU. Tatry w twórczości młodopolskich artystów z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie”. Na wystawie zobaczyć można obrazy Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Gałka i Jana Stanisławskiego.

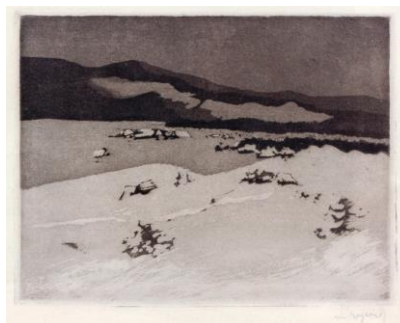
Po przywitaniu gości i oficjalnym otwarciu pokazów przez Panią Zofię Gołubiew – Dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, wystąpił Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – Józef Haduch, który w kilku słowach przedstawił rolę i udział Towarzystwa w tegorocznych obchodach 150 rocznicy urodzin Kazimierza Przerwy-Tetmajera. W trakcie uroczystości Prezes J. Haduch wręczył przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczenia. Wyróżnieni zostali: brązowym medalem za zasługi dla kultury Polski Gloria Artis – Barbara Morawska-Nowak i Srebrną odznaką za Opiekę nad Zabytkami – Tadeusz Kielbasiński.

Nieobecność Tadeusza na tej uroczystości usprawiedliwił i odebrał odznaczenie Prezes Oddziału Karpackiego – Stanisław Flakiewicz.

Część artystyczną spotkania był koncert pieśni do słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera w wykonaniu artystów: Sebastiana Szumskiego



Jan Stanisławski *Wieczór pod Kozimcem*



Leon Wyczółkowski *Spod regli*

– śpiew i Weroniki Krówki – fortepian.

Zaplanowane w „Atmie” na kolejne miesiące wydarzenia towarzyszące to wykład Urszuli Kozakowskiej-Zaucha p.t. „Na skalnym Podhalu. Tatry w twórczości młodopolskich artystów” (8 grudnia 2015) i wykład Antoniny Sebesty p.t. „Tetmajer a Tatry” z koncertem zespołu „Zielony Szlak” z poezją śpiewaną Kazimierza Przerwy-Tetmajera (29 stycznia 2016).

Stanisław Flakiewicz

Serdeczne gratulacje dla Naszego Kolegi Tadeusza Kielbasińskiego !!!

**Cieszymy się, że Jego wieloletnia działalność,
Jego osiągnięcia zostały zauważone i docenione.**

Oddział Karpacki

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Średnia Wieś. Dzwonnica bramna z 1927 roku.

*Bieszczady domem mym,
w którym rodzą się wiersze.
Kamyki na jego szlakach
czarują moje serce.*

*Bieszczady mą piosenką,
muzyką zielonych drzew,
w konarach których śpiewa
wolności świeży zew.*

*Bieszczady mą nadzieją
na dalszy życia bieg.
Na szlakach wśród zieleni
może powstanie wiersz.*

*Grażyna Jarzyńska
z tomu "Bieszczady mówią wersami"*

Średnia Wieś

Cerkiew filialna p.w. Zaśnięcia Matki Boskiej. Poprzednia, drewniana, zbudowana w 1721 lub 1726 roku. Ostatnią, murowaną, wzniesiono w 1906 r., a konsekrowano w 1907 r. Ikonostas malował w 1898 r. Iwan Pawlikowski. Cerkiew została zniszczona po 1945 r. Pozostała podmurówka i betonowe schody prowadzące do cerkwi. W latach osiemdziesiątych miejsce po cerkwi wykorzystywano jako skład desek. W skarbczyku kościoła w Hoczwi znajduje się ołtarzyk z pierwszej połowy XVII w. pochodzący z tutejszej cerkwi. Składa się nań ikona Matki Bożej z Dzieciątkiem otoczona ażurową ramką z medalionami przedstawiającymi: Czterech Ewangelistów, Zwiastowanie i Veraicon. W pobliżu miejsca po cerkwi zachowała się zbudowana w 1927 roku murowana dzwonnica bramna.

Średnia Wieś, to duża wieś nad Sanem, przy szosie z Hoczwi do Polańczyka. Powstała na prawie ruskim, jeszcze w czasach przynależności tych ziem do Rusi Halickiej. Początkowo nosiła nazwę - Terpiczów. W 1497 roku Terpiczów wraz z całym dorzeczem Hoczewki stał się własnością Matiasza ze Zboisk herbu Gozdawa. Jego wnuk dał początek rodowi Balów z Hoczwi, założycieli wielu wsi w Bieszczadach. Według spisu z 1921 roku we wsi było 171 domów i 1149 mieszkańców. W XIX wieku w miejscu dawnego dworu Balów wzniesiono neogotycki pałac, który spłonął w 1946 roku w czasie walk z UPA. Mury stały jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wokół zachowały się pozostałości rozległego parku dworskiego z licznymi pomnikami przyrody. W XIX w. we dworze mieszkała Ewa Kuczkowska z domu Ankwich, wielka, niespełniona miłość Adama Mickiewicza. Pomędzy parkiem dworskim a szosą stoi najstarszy drewniany kościół w Bieszczadach, p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej, zbudowany zapewne w II połowie XVI w. jako kaplica dworska Balów. Wieżę dobudowano dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku.

*Na podstawie "Cerkwie w Bieszczadach" Stanisława Krycińskiego
oraz Internetu spisał Janusz Pilc*



W Wilnie

We wrześniu tego roku pojechałem na tydzień do Wilna. Kresy – ich dzieje, mieszkańcy, mają dla mnie jakiś trudny do określenia urok i charakter, więc chętnie tam bywam.

Mieszkaliśmy przy ul. Mostowej niedaleko Katedry św. Stanisława w starym domu przebudowanym ze stajni przez pana Czesława, naszego gospodarza, przedsiębiorczego i pełnego energii Polaka. Mimo wieku sypał dowcipami, opowiadał, tachał worki z kartoflami z działki, którą uprawiał (warzywa, owoce zdrożały od momentu wprowadzenia euro), ale nie marudził, nie narzekał. Dawał też sobie niezłe radę w czasach komunizmu, choć jego ojciec za odmowę przyjęcia paszportu sowieckiego spędził kilka lat na Syberii, no i nie pił większych ilości wódki, bo uważał to za rosyjski obyczaj - przy kieliszku wina gadaliśmy wesoło i długo. Rozpisuję się o Nim, bo to typowe zachowania kresowiaków, np. świętej pamięci Adam Kisiel z PTT miał podobne cechy. Jeszcze jedno, nie miał złości do przejawów nacjonalizmu litewskiego widocznego w stosunku do polskości, który daje się zauważyć w różnych sytuacjach. Przykładowo w biurze informacji turystycznej urzędniczki mówią po rosyjsku, angielsku itd. tylko nie po polsku, a kiedy chcieliśmy znaleźć dom Konwickiego w Kolonii Wileńskiej był problem jak to wytłumaczyć. Także tablice informacyjne przy zabytkach praktycznie nie zdarzają się po polsku i ich treść pomija najważniejszy kontekst polski. Turystom, szczególnie z Azji, których pełno na ulicach nie przyjdzie do głowy, że tu do 1939 roku była Polska. Dwadzieścia cztery lata temu w Wilnie mogłem dogadać się wszędzie po swojemu, teraz nie, a rosyjski słychać często.

Żeby skończyć temat to w rodzinie pana Czesława mówią też po litewsku, rosyjsku.

W leśnym osiedlu wileńskim Belmontas w restauracji nad Wilią jedliśmy zepeliny (kartacze po naszymu) a obok jakaś polska rodzina na obiedzie, po chrzcie dziecka, też swobodnie rozmawiała w tych trzech językach.

Barok wileński oszałamia. Gubiłem się ciągle w spletanych zaułkach, zapominałem patronów odwiedzanych kościołów, dumalem nad grobami



Pałac Prezydenta Litwy

sławnych obywateli, powstańców, żołnierzy nie tylko na cmentarzu Rossie, ale na Antokolskim, Bernardyńskim. Modliłem się w Ostrej Bramie i skromnych baraczkach klasztoru od św. Faustyny, oglądałem panoramę miasta dniem i nocą z Góry Zamkowej, Góry Trzech Krzyży, buszowałem po kryptach w podziemiu katedry, odgadywałem z mapą nazwy dziedzińców Uniwersytetu, piłem herbatę w którejś z niezliczonych kawiarni starego miasta, szukałem ukrytych niewielu sklepów spożywczych na starówce, słuchałem urzędnika oprowadzającego nas po zabytkowym Pałacu Prezydenta, mówiącego z dumą o symbolach wolnej Litwy, kupowałem kindziuk, chleb, miód w hali targowej przy Bazylikańskiej. Do tego wycieczka do Trok, z zamkiem i rejsem łódką po jeziorze Galve i przysmakami karaïmskimi. Na koniec uzdrowisko Druskienniki ze świetnymi dawnymi i nowymi



Kaplica Ostrej Bramy



Kościół św. Teresy



Ulica Ostrobramska

Obserwatorium na szczycie. Pop Iwan powstaje z ruin

26 września był dniem symbolicznym, gdyż na najwyższym punkcie obserwatorium na górze Pop Iwan w Czarnohorze zostały umieszczone flagi Uniwersytetów: Przykarpackiego i Warszawskiego. Te dwa uniwersytety są inicjatorami odbudowy i przywrócenia do działalności obserwatorium astronomiczno-meteorologicznego.

Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i Ihor Cependa, rektor Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka wraz z niewielką grupą uczestników VIII Polsko-Ukraińskich Spotkań w Jaremczu odwiedzili to dawne polskie obserwatorium, które po II wojnie światowej popadło w ruinę. Goście zostali powitani prawdziwie jesienną pogodą – deszczem, silnym wiatrem i gęstą mgłą. Na rotundzie obserwatorium inicjatorzy renowacji uroczyście zawiesili flagi swych uniwersytetów, po czym zrobione zostały pamiątkowe zdjęcia z miejscowymi pracownikami – niewykluczone, że niektórzy z nich mogą być potomkami Hucułów, którzy pierwotnie wznosili tę budowlę. Kilkanaście pracujących tu osób zajmuje się uporządkowaniem ruin i odnowieniem przedwojennego kamiennego muru. Minimalnie przystosowano kilka pomieszczeń do tymczasowego zamieszkania. W niektórych korytarzach do dziś zachowała się oryginalna płytką podłogowa.

Lokalizacja budowli na szczycie 2022-metrowej góry (trzeciej co do wysokości w ukraińskich Karpatach) stawia nie byle jakie wyzwanie w pracach renowacyjno-budowlanych. Trudności polegają nie tylko na ekstremalnych warunkach atmosferycznych, lecz i krótkich terminach przydatnych dla tych prac. Ihor Cependa rektor Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka: *Prace przy murze są zakończeniem tegorocznych prac restauracyjnych, gdyż w następnym roku rozpoczynamy prace budowlane, do których robimy dokumentację projektową. Wkrótce obiekt będzie zamknięty aż do całkowitej odbudowy. Jeśli pogoda będzie nam sprzyjać, to w tym roku prace będą trwały do końca października. Z kolei rozpoczniemy następujące prace*

domami zdrojowymi i szerokim Niemnem. A na samym początku tej relacji powinny być jeszcze Sejny i polsko-litewskie wesele.

Wracaliśmy z noclegiem już niedaleko Sokółki w agroturystyce w Kuryłach. Znają to miejsce nasi towarzysze rowerowi, wspaniała wiejska posiadłość, którą warto kiedyś znów odwiedzić.

*Tekst i zdjęcia
Marek Zawadzki*

około czerwca, ale i tutaj wiele zależy od pogody, rozmaitych pozwoleń i finansowania, który musimy otrzymać. Mamy nadzieję, że obiekt zostanie zamknięty na krótki okres, ponieważ chcemy jak najszybciej go odnowić do dyspozycji turystom i badaczom.

Jan Malicki dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego: *Odbudowujemy wspólnymi siłami i w wielkich trudach obserwatorium, które przed wojną było obserwatorium astronomicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Dziś robimy to wspólnymi siłami, lecz gospodarzem jest Uniwersytet Przykarpacki w Iwano-Frankiwsku. Zawieszane na rotundzie dwie flagi pokazują każdemu kto tu przyjdzie, że te dwa uniwersytety, mimo kłopotów, próbują dokonać wielkiego dzieła. Jeśli się nam uda doprowadzić do ukończenia budowy i przywrócenia tu życia, to te flagi będą stale powiewały na budynku, który będzie najwyżej położonym stale zamieszkałym budynkiem zarówno na Ukrainie jak i w Polsce, a pewnie i w Europie Środkowej. Przywracamy mur nie tylko dlatego, aby sięgnąć do historii i przywrócić dzieło historyczne naszych przodków, ale również na zasadzie takiej, że każda budowla ma swego gospodarza i ma swoje ogrodzenie.*

Zbudowane w 1938 roku obserwatorium nosiło imię marszałka Józefa Piłsudskiego. Jest odbudowywane m.in. ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Po odnowieniu powinno pełnić kilka ról, w pewnym zakresie pierwotną rolę obserwatorium astronomiczno-meteorologicznego, centrum badawczego dla naukowców, bazy praktyk studenckich oraz polsko-ukraińskiej stacji ratownictwa górskiego. Przy wystarczającej ilości środków, obiekt zostanie otwarty w końcu 2018 roku czyli w 80. rocznicę otwarcia obserwatorium w 1938 roku.

Aleksander Kuśnierz

Źródło:

Kurier Galicyjski 30 września-15 października 2015 nr 18 (238)

O Tetmajerze, swojszczyźnie i Krzysiówach portkach

„ Bo przecież chodzi nie o byle co,
ale o to, jak właściwie żyć należy.”

Platon, Państwo (I, 352d)

„Nie da się ukryć. Twórczość Tetmajera jest dziś zjawiskiem z dziedziny prawie że archeologii. W ciągu półwiecza przysypał ją doszczętnie gruby pokład obcości, lekceważenia, nawet niechęci. „*Mów do mnie jeszcze...*” Oto co się pamięta, co zostało w niedobrej tradycji. A jednak spróbujmy ten pokład uprzedzeń odrzucić. Odważmy się na lekturę. Z wykopaliska zabyłsnie nam wtedy prawdziwe oblicze pisarza. Będzie to oblicze jak na rzymskiej monecie: janusowe. Podwójne i zwrócone w przeciwne strony.” Tak pisał z końcem 1960 roku socjalistyczny krytyk literacki Janusz Wilhelmi w *Posłowie* do dzieła Kazimierza Przerwy Tetmajera *Koniec epopei* sławiącego dzielność Polaków. Pisał jakby na przekór panującej wówczas komunistycznej poprawności politycznej. Tak! Czytajmy Kazimierza Tetmajera, odrzućmy ten nawarstwiony „pokład obcości” a powróćmy do swojszczyzny. Dziś niektórzy kierujący się „poprawnością polityczną” - płynięcia w głównym nurcie, doprowadzili do wykreślenia z celów statutowych, reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego określenia „sprzyjanie swojszczyźnie” – oczywiście przy przyzwoleniu i bezmyślności innych członków Towarzystwa. Jest to niezgodne z duchową tradycją dawnego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz dawnego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Paradoksalnie na kontynuowanie właśnie tradycji powołuje się w swym statucie współczesne, reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Sprzyjanie swojszczyźnie, a nawet dbałość o swojszczyznę były kiedyś obowiązkiem każdego członka dawnego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Dziś niektórzy członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uznają słowa „regionalizm” i „swojszczyzna” za tożsame, a zestawienie ich razem w jednym zapisanym zdaniu dotyczącym celów PTT, traktują jak tzw. „masło - maślane”. Wcześniej zaś twierdzili, że nie ma takiego słowa: „swojszczyzna” w języku polskim. Sugerują także, że jest to pojęcie przestarzałe.

Kazimierz Przerwa Tetmajer to pisarz opiewający swojszczyznę i jeden z prekursorów powstania podhalańskiego regionalizmu. Jak stwierdza Włodzimierz Wnuk: „Dopiero niepospolity talent pisarza, który na Podhalu się urodził i region ten ponad wszystko ukochał, doprowadził do powstania jednego z największych arcydzieł literatury – regionalnego a zarazem ogólnoludzkiego” (*Moje*

Podhale. Ku Tatrom. PAX -1976 s.240). Mowa tu oczywiście o *Na Skalnym Podhalu*.

W połowie sierpnia 1902 roku „Tygodnik Ilustrowany” (wówczas pisano „Illustrowany”) drukuje nowelę *Jak wzięni Wojtka Chrońca*, pierwszą drukowaną nowelę Tetmajera z cyklu *Na Skalnym Podhalu*. Również w „Kurierze Warszawskim” w tym samym roku, zaczęły się ukazywać kolejne pierwodruki nowel z tego cyklu. Pierwszy tom z cyklu *Na Skalnym Podhalu* w wydaniu książkowym, nakładem Gebethnera i Wolffa trafia do księgarni z początkiem lutego 1903 roku. Na piątej stronie Tetmajer zamieścił drukowaną dedykację: *Panu Henrykowi Sienkiewiczowi twórcy Trylogii w dowód podziwu ofiaruję. Całość pt. Na Skalnym Podhalu ukazała się w pięciu tomikach w latach 1903 – 1910. W międzyczasie, w latach 1905 – 1906 Tetmajer pisze i wydaje Bajeczny świat Tatr, który stanowi rodzaj literackiego studium etnograficznego, dokumentującego podstawowe wartości, mity, wierzenia, dialekt i folklorystykę staropolskiego ludu podhalańskiego. Kazimierz Tetmajer pisze również i wydaje w latach 1910 – 1911 dwa tomy Legendy Tatr, gdzie zamieszcza adnotację: „Legenda Tatr, podobnie jak Na Skalnym Podhalu, do którego ściśle należy nie jest oparta na żadnej ludowej tradycji”. W słowie wstępnym zaś pisze: „Język ludowy zachowany w Legendzie Tatr jest odbiciem prastarej gwary polskiej (...)” – która dobrze zachowała się w gwarze podhalańskiej.*

W wydaniu jubileuszowym *Na Skalnym Podhalu* z 1914 roku w *Przedmowie* datowanej na 5 października 1913 roku Kazimierz Tetmajer stwierdza: „Opowiadania *Na Skalnym Podhalu* powstały między rokiem 1901 a 1912 (...) są wyłącznie snute z mojej własnej wyobraźni (...). Wskazuję też tu, że dzieło moje *Legenda Tatr (Maryna z Hrubego i Janosik Nędza Litmanowski)* jest szóstym i siódmym tomem *Podhala* i że w następstwie winna być razem we wspólnej księdze wydana”. Nigdy jednak wydawcy tej prośby nie spełnili.

Współcześnie, *Na Skalnym Podhalu, Bajeczny Świat Tatr* i *Legendę Tatr* można traktować jako trylogię dawnej, góralskiej, podhalańskiej swojszczyzny. Utwory te stanowią opartą na faktach, opowieściach i wyobraźni Tetmajera, epopeję ku czci legendarnej góralsko-podhalańskiej duszy, która umiłowała swojszczyznę, czyli wszystko co swojskie

(własne, rodzime, nieobce, narodowe). Długoletni przyjaciel Kazimierza Przerwy Tetmajera, Zygmunt Lubertowicz, Podhalańin i literat, członek PTT, prezes Oddziału w Bielsku w latach 1930 – 1932 i członek Zarządu Głównego PTT (1932 – 1939) w swych *Wspomnieniach* z lat 1890 – 1945 pisze, że w lipcu 1911 roku na polecenie Władysława Orkana i prośbę Franciszka Pawlicy, prezesa Związku Górali, był jednym ze współorganizatorów jubileuszu ku czci 25-lecia twórczości literackiej Kazimierza Przerwy Tetmajera w Zakopanem. Jubileusz był jedną z dwu głównych uroczystości, jakie towarzyszyły obradom pierwszego Zjazdu Podhalań w dniach 19 i 20 sierpnia 1911 roku w Zakopanem. Obrady odbywały się w sali „Sokoła”, gdzie wygłoszono dwa odczyty – Wojciecha Brzezi o Stanisławie Witkiewiczu i Władysława Orkana o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze. Drugiego dnia świętowano 500-lecie bitwy pod Grunwaldem i odsłonięto uroczyste pomnik Władysława Jagiełły dłuta Wojciecha Brzezi. I Zjazd Podhalań był więc równocześnie manifestacją patriotyczną i kulturalno – regionalną, tworzącą formujący się podhalański ruch regionalny inspirowany ideami głoszonymi przez Orkana, Tetmajera i Witkiewicza. Podhalańie pierwsi uczcili jubileusz 25-lecia twórczości Tetmajera. Obchody warszawskie w sali Malinowej hotelu Bristol odbyły się dopiero w następnym roku. Czy zatem *swojszczyzna*, która towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów to, to samo co *regionalizm*? *Regionalizm* i *swojszczyzna* to odrębne kategorie pojęciowe, zawierające w sobie inne znaczenie społeczne i różny sens.

Zygmunt Lubertowicz wspominał, że podczas przerwy w obradach zjazdu Tetmajer wyjaśniał mu, że napisał tom *Janosik Nędza Litmanowski* (który akurat ukazał się drukiem) po to, aby dokończyć wątek opowieści rozpoczętej w *Marynie z Hrubego* – mianowicie opowiedzieć do końca historię o *Krzysio wych ciasnych portkach!* Niestety ze wspomnień Lubertowicza, także poety, wynika, że nie zrozumiał On intencji Tetmajera odnoszących się do sensu i znaczenia opowieści o Krzysio wych portkach. Ponadto, według wspomnień Lubertowicza, Tetmajer chciał napisać jeszcze jedną część *Legandy Tatr* – jako część pierwszą p.t. *Święty gaj*, której akcja dzieje się na Podhalu w czasach najdawniejszych. Historia o *Krzysio wych ciasnych portkach* rozpoczyna się, gdy Krzys z Olczy poszedł do sąsiada, walecznego Franka Marduły, aby namówić go do zbójowania w drużynie Janosika Nędzy. Zastał Mardułę smutnego i dowiedział się, że nie może on pójść będąc zaproszony na chrzciny i tańcowanie u Wojdyłów, bo ma tylko jedno stare i połatane spodnie. Wówczas

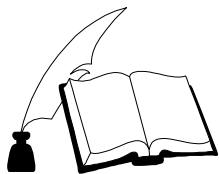
Krzys powiedział mu, że ma u siebie w chałupie nowe, za długie, za szerokie i nie pasujące na niego portki, które może mu pożyczyć. Poleciał więc Marduła do Krzysio wej chałupy, przyniósł portki Krzysio we i dla Krzysia skrzypce. Przebrał się w nowe portki, które jednak były mu trochę za ciasne i poszli razem na ucztę do Wojdyłów a później przystali do drużyny Janosikowej. Jednak z czasem przyciasne portki się podarły na Mardule, a Krzys domagał się oddania nowych portek bo jego własne też się już zużyły. Franek Marduła postanowił więc parę portek ukraść. W tym celu wyprawił się do bogatego sołtysa pod Kalwarią. Jednakże Mardułę schwytano, obito i za kradzież oddano żołnierzom pana Rzeszowskiego, aby go osądzono. Rzeszowski jednak złodzieja u siebie w zamku do lochu wtrącić kazał. Siedząc już długo, prawie rok Marduła został wtrącony do drugiego lochu, gdzie napotkał siedzącego już od 90 lat, otępiałego, oślepego starca niemowę. Gdy jednak Franek Marduła z nudów i rozpacz zaczął śpiewać w celi góralskie przyspiewki, starzec nagle się ocknął i przemówił. Opowiedział Mardule swoją historię. Okazało się, że to swój, krajan z Leśnicy. Marduła aż zapłakał. Starzec przypominał sobie swe dawne, młode góralskie życie wśród swoich a wspominając zaś piękno swojszczyzny cieszył się i z uśmiechem na ustach skonał.

„Naówczas Marduła ukląkł nad nim, przeżegnał się i mówić począł: - W Imie Ojca i Syna i Duha Świętego amen. Dziękuję ci, Panie Boże, cok się bez portki Krzysio we tu dostał i ze skroś tyk portek ten stary człowiek śmiejący się umarł. W Imie Ojca i Syna i Duha Świętego. Amen.”

Dalej Tetmajer przytacza legendę, jak to zbójnicy Janosika, królowi polskiemu z pomocą przyszli podczas najazdu szwedzkiego. Mardułę zaś w końcu wypuścili z lochów – z okazji ślubu córki pana Rzeszowskiego. Dziwne jest, że Zygmunt Lubertowicz sensu przypowieści o Krzysio wych portkach nie rozumiał. Istotą przypowieści o Krzysio wych portkach jest znaczenie umiłowania swojszczyzny oraz wskazanie jak zbójnicy podhalańscy od umiłowania swojszczyzny przechodzą do umiłowania Ojczyzny. Taki jest sens tej legendy góralskiej o pomocy udzielonej przez góralskich zbójników królowi Polski.

Janusz Machulik

Wspomnienia Zygmunta Lubertowicza pochodzą z książki: Zygmunt Lubertowicz *Utwory zebrane*. Opracował Andrzej Kudasik. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu. Nowy Targ 2003.



NA KARTACH HISTORII

„Wiadomości Ziem Górskich”, 1 czerwca 1939r.

Prace Komisji Swojszczyzny Zw. Ziem Górskich

Dnia 13 i 14 maja r.b. Odbyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie Komisji Swojszczyzny Zw.Z.G. pod przewodnictwem Rektora prof. dr W. Goetla, którzy w zagajeniu nakreślił w krótkości dotychczasowe wyniki prac Komisji, po czym obszernie sprawozdanie z działalności Komisji złożył mgr. R. Reinfuss.

Komisja Swojszczyzny w okresie sprawozdawczym od grudnia 1937 r. do 31 marca 1939 r. rozwijała żywą działalność organizacyjną (2 zjazdy kierowników grup regionalnych), opracowała program widowisk regionalnych na Zjeździe Górskim w Nowym Sączu, przystąpiła do wydawania dwu tomowego dzieła zbiorowego z opisem strojów regionalnych wszystkich grup góralskich w Polsce, przy czym zwrócono szczególną uwagę na wierność form tych strojów. Jako pierwszy zeszyt z tego wielkiego wydawnictwa ukazał się opis stroju Pogórzan Gorlickich.

Przy Muzeum Etnograficznym na Wawelu powstała staraniem Komisji Swojszczyzny „Poradnia w sprawach strojów ludowych”, mająca na celu zbieranie materiałów, dotyczących strojów ludowych i udzielanie porad, wiążących się z odrodzeniem strojów w Karpatach. W grudniu 1938 r. została na zaproszenie Fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce wysłana grupa góralska do Stanów Zjednoczonych A.P., która produkowała się przed Polonią amerykańską. Sprawozdanie z wyjazdu tej grupy przedstawił Komisji p. Zubek, kierownik zespołu góralskiego. Pobyt zespołu w Ameryce posiadał poważne znaczenie propagandowe i przyczynił się do rozrostu organizacyjnego Fundacji Kościuszkowskiej. Do wysłuchania sprawozdań Komisja przystąpiła do obrad według ustalonych punktów.

Dr T. Seweryn zgłosił wniosek jak najrychlejszego zrealizowania postulatu Zjazdu Gospodarczego w Nowym Sączu odnośnie utworzenia dla ziem górskich specjalnego uniwersytetu ludowego, którego zadaniem byłoby szerzenie akcji oświatowej wśród ludności góralskiej w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Projekt ten Komisja dyskutowała celem ustalenia ostatecznej rezolucji, czy założyć uniwersytet ludowy osobny dla regionu zachodniego Karpat i osobny dla wschodniej części ziem górskich. W rezultacie sprawę tę powierzono specjalnej Komisji, w skład której wchodzi:

prof. Jędrzejewiczowa, dr. Przeworska, radca Patkowski, dr Seweryn, inż. Kawecki.

Ponieważ Związek Ziem Górskich zasadniczo bezpośrednio nie pracuje w terenie, lecz za pośrednictwem organizacji i związków, należących do Zw. Z. G., w terenie zaś odczuwa się brak odpowiednich organizacji, któreby zajmowały się ochroną swojszczyzny, przeto Komisja postanowiła potworzyć własne delegatury przy istniejących placówkach muzealnych.

W dalszym ciągu dyskusji stwierdzono, że w zakresie stroju ludowego daje się tu i ówdzie w Karpatach zauważyć unowocześnienie kroju odzieży góralskiej przy zachowaniu dawnych materiałów samodzielnymi i prymitywnymi ozdób. Po gruntownej wymianie poglądów uchwalono nie występować przeciw temu zjawisku, o ile jest ono wynikiem normalnej ewolucji stroju ludowego, zgodnej z charakterem stroju miejskiego i wynika z własnej twórczości wiejskich krawców.

W dziedzinie b u d o w n i c t w a uchwalono konieczność prowadzenia dalszych systematycznych badań nad budownictwem Karpat Polskich. Wyniki tych badań drukowane będą w wydawnictwie Zakładu Architektury Polskiej przy Politechnice Warszawskiej p.n. „Rustica”. Obok tego monumentalnego wydawnictwa koniecznym jest jednak wydawanie popularniejszych opracowań na użytek praktyczny w poszczególnych regionach. Inż. B. Treter zgłosił wnioski, by szkoły zawodowe ciesielskie dawały swym uczniom podstawowe wykształcenie z zakresu budownictwa właściwego danemu regionowi. W zakresie ochrony kapliczek postanowiono możliwe w najkrótszym czasie dokonać inwentaryzacji, przeprowadzić uznanie zabytkowego charakteru tych, które na to zasługują i roztoczyć nad nimi opiekę prawną.

Nad zagadnieniami tańca, muzyki i śpiewu ludowego dłuższej dyskusji nie przeprowadzono z uwagi na brak odpowiednich funduszy na pracę w terenie, natomiast uchwalono wniosek prof. Prejznera w sprawie konieczności przeprowadzenia inwentaryzacji zbiorów pieśni ludowych, zebranych przez prywatnych zbieraczy oraz porozumienia z P.A.T. w sprawie filmowania tańców w czasie „Tygodnia Gór”. Szerzej dyskutowano zagadnienia m u z e a l n e. Dr J. Przeworska przedstawiła obecny stan muzeów regionalnych na obszarze Karpat i Podkarpacia, podkreślając zadawalający stan wszystkich niemal placówek, przy czym zwróciła uwagę na konieczność utworzenia muzeum w Stryju, które będąc filią muzeum żabiowskiego, objęłoby swoją działalnością wschodnią Bojkowszczyznę.

Ponadto uchwalono otoczyć specjalną opieką muzeum Babiogórskie w Zawoji, któremu Komisja Swojszczyzny przyjdzie z pomocą finansową. Mgr R. Reinfuss zgłosił wniosek o utworzenie muzeum regionalnego dla zachodniej Łemkowszczyzny w Krynicy, którego zadaniem byłoby ratowanie ostatnich zabytków ludowej kultury Łemków, ginącej z dnia na dzień wskutek działania różnych nie sprzyjających warunków.

Na zakończenie dyskusji o zagadnieniach muzealnych rozważano jeszcze sprawę założenia góralskiego muzeum skansenowskiego w Zakopanem oraz muzeum syntetycznego ogólnopolskiego w Krakowie.

W jednym i w drugim wypadku znaczniejsze trudności nasuwa wybór miejsca – w Zakopanem najodpowiedniejsze byłyby Kuźnice, w Krakowie – Las

Wolski, a zwłaszcza otoczenie kopca Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji nad planem pracy na okres najbliższy rektor prof. dr W. Goetel oraz plk. dypl. T. Grabowski nakreślili ramy organizacyjne tegorocznego "Tygodnika Gór" w Zakopanem, która to impreza odbędzie się w ramach nieco szerszych, aniżeli poprzednie imprezy. Szczególnie ważnym momentem z punktu widzenia organizacji i programu widowisk regionalnych jest sprawa udziału kilku grup zagranicznych. Dla uzgodnienia poglądów na powyższy temat w Komitecie Organizacyjnym „Tygodnia Gór” zasiadać będą również członkowie Komisji Swojszczyzny Zw. Z. G.

ski

Wyszukał Stanisław Flakiewicz



Nikifor Krynicki w Lęborku



Tak się ostatnio złożyło, że większą część roku spędzam na Wybrzeżu nieopodal Łeby. Nie oznacza to wcale, że oddaliłem się na trwałe od gór. Wręcz przeciwnie. Przynajmniej dwa razy w roku jesteśmy z Ewą w górach; latem na dużej wyprawie z Wojtkiem "Długim" i zimą na noworocznym wypadzie. Kiedy więc zobaczyłem w Lęborku afisz reklamujący wystawę prac Nikifora, pomyślałem po prostu – muszę zobaczyć. Przypomniałem sobie zaraz zorganizowaną przez nasz Oddział w 2000 roku, w Centrum Kultury Młodych wystawę poświęconą temu wyjątkowemu artyście. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem, a uświetniła ją swoim występem pieśniarka łemkowska Julia Doszna. Mieliśmy wtedy do zaprezentowania tylko jeden oryginalny obrazek. Teraz mogłem podziwiać w Galerii Strome Schody w Muzeum Lęborskim 51 prac Nikifora Krynickiego (prawdziwe nazwisko Epifaniusz Drowniak). Prace te zostały wypożyczone z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie prawie na cztery miesiące. Wystawa czynna była od 13 lipca do końca października. Muszę jeszcze dodać, że w lęborskim muzeum, które mieści się w dawnym zamku krzyżackim znajduje się wspaniała kolekcja zbiorów etnograficznych, do których będę jeszcze musiał powrócić.

Tekst i zdjęcia Janusz Pilc





WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

- Na odbywającym się w dniach 4–6 grudnia Krakowskim Festiwalu Górskim gościem honorowym był słynny alpinista i himalaista Chris Bonington.
- W dniach 10-13 grudnia 2015 w Warszawie odbył się 12. Warszawski Przegląd Filmów Górskich. Widzowie mogli spotkać się z wieloma wybitnymi polskimi himalaistami, m.in. z Krzysztofem Wielickim, Ryszardem Pawłowskim, Leszkiem Cichym, Anną Czerwińską i Anną Okopińską, a także Wojtkiem Grzesiokiem i Januszem Gołębem. Pełen program można obejrzeć na stronie: www.przeklad.turnia.pl/
- Nanga Stegu Revolution 2015/2016 to zimowa wyprawa na Nanga Parbat (8126 mnpm), jeden z najbardziej wymagających ośmiotysięczników, tak jak K2 nadal dotychczas niezdobyty zimą. Do wejścia na szczyt szykują się Adam Bielecki i Jacek Czech. Aklimatyzację chcą zdobywać w Ameryce Płd. na Ojos del Salado, a na himalajski wierzchołek zamierzają wejść w stylu alpejskim, prosto z bazy.
- W Szczawnicy - stolicy Pienin, stan powietrza pozostawia wiele do życzenia. Najtrudniejsza sytuacja ma miejsce w godzinach późno popołudniowych i wieczornych, kiedy mieszkańcy po pracy zaczynają ogrzewać swoje domy. Problem ten jest szczególnie

uciążliwych w okresie grzewczym (październik-marzec/kwiecień). Nie najlepsza jakość powietrza niekorzystnie wpływa na reputację Szczawnicy jako miasta uzdrowiskowego. Turyści nie powinni jednak rezygnować z przybywania w te rejony. Dobrym rozwiązaniem jest by w okresie jesienno-zimowym w ciągu dnia zwiedzać Szczawnicę i okolicę, a wieczorem wziąć głęboki wdech i przenocować w urokliwych Jaworkach. Jaworki mogą pochwalić się dobrą jakością powietrza, co wynika z dogodnej lokalizacji pod względem cyrkulacji powietrza.

- Jesienne liczenie kozic tego roku odbyło się 27 i 28 października. Po stronie polskiej zanotowano 255 kozic, po stronie słowackiej naliczono 1090 kozic. W porównaniu z liczeniem z poprzedniej jesieni tym razem zaobserwowano nieco mniejszą liczbę kozic. Kozice w Tatrach liczone są dwa razy w roku: wiosną i jesienią. Akcja odbywa się we współpracy ze słowackim TANAP-em. Wspólne akcje liczenia kozic są prowadzone od 1957 roku. Jest to najstarszy monitoring przyrodniczy prowadzony przez dwa państwa równocześnie.

Wyszukali Ewa Kuziemska i Janusz Pilc

Źródło: portale Polskieradio.pl, Podhalański. Serwis Informacyjny WATRA.wiescigor.pl, tpn.pl.



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Stanisław Kryciński. **Lemkowszczyzna po obu stronach Karpat**. Wyd. Libra. Rzeszów 2015.
- Zbigniew Libera, Hubert Ossadnik. **Karpacki świat Bojków i Łemków. Roman Reinfuss. Fotografie**. 247 str. 276 fotografii. Wyd. BOSZ. Olszanica 2015.
- **Rzut oka na północne stoki Karpat. Pol Wincenty**. 124 str. Przedmowa i przypisy Stanisław Kryciński. Wyd. Libra PL. Rzeszów 2015. Na podstawie "Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą", Lwów 1877.
- Włodzimierz Cichocki. **Ptaki Tatr i Podtatrza**. 419 str. Wyd. TPN. 2015.
- Piotr Drożdż. **Krzysztof Wielicki – mój wybór tom II**. 272 str. Wyd. Góry Books. 2015.
- Jerzy Surdel w rozmowie z Andrzejem Mirkiem. **Góry, ludzie, kontynenty w obiektywie ekstremalnej kamery część 1**. Góry i telewizja. 272 str. Wyd. Annapurna 2015.
- Witold H. Paryski. **Tatry Wysokie część 13**. Litworowy Szczyt – Staroleśna Szczerbina. 272 str. reprint Wyd. Sklep Podróżnika 2015.
- Waldemar Brygier. **Główny szlak Sudecki. Przewodnik turystyczny**. 94 str. Wyd. Compass. Kraków 2015.
- **Bieszczadzkie Pogranicze Polsko-Słowackie**. Mapa turystyczno-krajoznawcza skala 1:50000. Wyd. Compass. Kraków 2015.

Wyszukały

Ewa Kuziemska, Irena Wagner

Serdeczne wyrazy współczucia
Krzysztofowi Nowakowi
z powodu śmierci
Ojca
składają przyjaciele z Oddziału Karpackiego



*W ten Bożonarodzeniowy czas
życzenia dobrych dni
pełnych miłych niespodzianek,
szaleństwa Sylwestrowego,
a w Nowym Roku
dostatku i szczęścia*

*składa
Zarząd Oddziału Karpackiego
i Redakcja*

Uwaga zmiana !

Informujemy, że z powodów niezależnych od nas, w najbliższym kwartale ulega zmianie godzina rozpoczęcia naszych spotkań w CKM. **Zaczynać będziemy o godzinie 18³⁰.**



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13, **godz.18³⁰**

- 7 stycznia – „Biały słoń patrzy w gwiazdy” – film
- 21 stycznia – „Rajd rowerowy wokół Żółkwi ” – pokaz zdjęć Marka Zawadzkiego
- 4 lutego – „Góry Rumuni, raz jeszcze” – pokaz zdjęć Ewy Żurawskiej i Janusza Pilca
- 18 lutego – „Wysokie Tatry” – film
- 3 marca – „Góry Rumunii” – prezentacja filmu Wojtka „Długiego” Długoleckiego
- 17 marca – Z cyklu *Karpaccy w świecie*. „Tunezja” - pokaz zdjęć Jolanty Śmiałkowskiej

Wyjazdy:

23 stycznia 2016 r. – Otwarte posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Krakowie

Nasza strona internetowa:

www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy:

karpacki.lodz@gmail.com